



Podczas sobotniego meczu pływackiego Polska — Rumunia Andrzej Salamón ustanowił nowy rekord Polski na dystansie 100 m dow. w czasie 56,0.

Pływacy prowadzą z Rumunią 12 punktami

SALAMON 56,0 na 100 dow. i dwa dalsze rekordy w pasjonującym meczu

WARSZAWA, 26.9. (obst. wł.). Wielka niespodzianka! W międzynarodowym meczu pływackim Polska — Rumunia nasi zawodnicy w łącznej punktacji kobiet i mężczyzn różniąc 10 punktów. Liczbę tę, niezwyczajnie emocjonującego spotkania jest następująca: Polska — 51 pkt., Rumunia — 41 pkt.

Już ta wiadomość wystarczy do zadowolenia, lecz nie jest ona jedyną. **ANDRZEJ SALAMON** — ustanowił nowy rekord Polski wynikiem światowej wartości. Od dnia dzisiejszego rekord krajowy na 100 m dow. będzie wynosił 56,0! Dalsze rekordy jeszcze poprawił: **ELŻBIETA ZOMBKOWA** na 100 m grzb. — 1.15,0 oraz **JADWIGA SZALECKA** na tym samym dystansie — rekord Polski młodzików i juniorek.

Największą jednak niespodzianką pierwszego dnia meczu jest chyba

Trener Marchlewski, współautor rekordu Salamona na 100 m dow. tak mówi o swoim wychowanku: — Andrzej jest w wyjątkowej formie. Po kilku tygodniach nawet na rezultat poniżej 58 sekund. Jakiegoś dnia, w silnej konkurencji Andrzeja było na to z pewnością dość. Długo nie wiem, co by Salamón mógł popłynąć w tych dniach po kilkudniowym treningu na 100-metrowym basenie na długiej pływalni. Rezerwa czas w granicach 36,0!

Salamon szczęśliwy i zadowolony nie bardo wie co powiedzieć. Z radości płacze mu się po prostu język. Uśmiecha się tylko i na wszelkie pytania odpowiada: — Nie jest źle! Nie jest źle! Andrzej jest zadowolony. A zresztą to dobrze.

— Panie magistrze, co może pan powiedzieć o meczu pływackim i zawodnikach? — pytam trenera Jankowskiego.

— Wszyscy zaszli bardzo dobrze. Mnie się szczególnie podobał Miśturkiewicz. Kąpiel, no i pozostał zawodnik.

— A jakie są wasze zdanie o poziomie meczu? — wracam się do sędziego spotkania, Francuza p. Maurice Laurenta.

— Znam się na pilce wodnej i twierdze, że obserwacja meczu była bardzo interesująca. Wasi zawodnicy znacznie się poprawili. Wit.

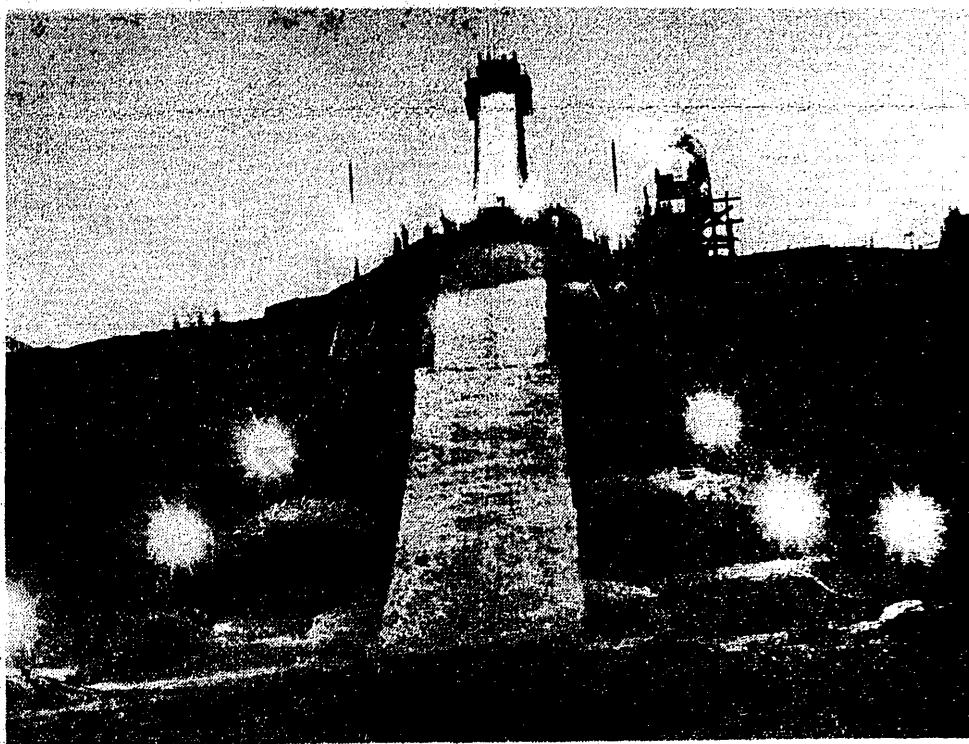
Jednak zwycięstwo naszych pływaczy wodnych nad czwartą drużyną świata, bo takie miejsce w wstępie zajmują na świecie pływacy rumuński, w tym wypadku Rumunia to z pewnością uzasadniony powód do dumy. Nawet jeśli się zważy, że w drużynie Rumunii nie występowali trzech zwycięzców zawodników, startujących w niedawnym turnieju moskiewskim, w którym Rumuni zremisowali z mistrzami Olimpiady i Europy, Węgry.

Mecz od pierwszej konkurencji nie był łatwy. We wszystkich konkurencjach się zrywały. Rumuni czekali na zwycięstwo. Rumuni: zwał do zwycięstwa z kolei meczu z polskimi pływaczami przegrywali. Rumuni: zwał do zwycięstwa. Rumuni: zwał do zwycięstwa. Rumuni: zwał do zwycięstwa.

BEZKONKURENCYJNY ANDRZEJ
Wtedy jednak do tego co działo się w Warszawie na pływalni Pałacu Kultury i Nauki, Górska starość rozpoczęła się najciekawsza, zawodowa: Rumuńska wódka na nogi Rumuńczyka 100 m dow. Rumuński, po nieco spóźnionym wy-



Górskie orły nad Warszawą. Tajner, Hryniewicz, Bujok i David.



Skocznia narciarska na Służewcu w Warszawie. Tutaj odbyła się w sobotę, przy świetle reflektorów, polska prepremiwa skoków na igelcie.

Fot. „PS” E. Warmiński

Koszykarki przegrały z reprezentacją ZSRR 44:93 W niedzielę — mecz rewanżowy

MOSKWA, 26.9. (tel. wł.). Reprezentacja kobieca Polski w koszykówce, która przybyła do Moskwy w piątek wieczorem, spotkała się, wbrew początkowej zapowiedzi, z propozycją rozegrania spotkania z koszykarkami ZSRR już w sobotę. Mecz odbył się wieczorem w sali CSKMO, w obecności około 1.000 widzów i przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie radzieckiej 93:44 (45:26). Polki napotkały doskonale wyposażone przeciwniczki, które zresztą wystąpiły w swoim najlepszym składzie, w większości z rutynowanymi koszykarkami, które już nieraz przyczyniły się do sukcesu drużyny radzieckiej.

Koszykarki ZSRR tylko do 12 minut gry napotkały opór Polek (17:17). Po tym już zdecydowanie przeważały, stale powiększając różnicę punktów. Polki nie były w stanie sprostać szybko i bardzo agresywnie, może nawet zbyt agresywnie grze koszykarek ZSRR, które specjalnie poza tym pilnowały asy polskiego zespołu — Romę Oleśiewicz.

Polski zagrały jednak dość przeciętnie, przede wszystkim w zespołowej grze obronnej. W drużynie radzieckiej doskonale grały Jeromina oraz dwie obrotnice Kostikowa i Smildzena. W drużynie polskiej wyróżniły się Oleśiewicz, Roga oraz młoda Pabianczyk.

POLSKA: Roga — 14, Oleśiewicz — 10, Pabianczyk — 10, Migula — 6, Rospałek — 2, Beyer — 1, Szostak — 1, Kuwalczyk.

Niedziela

PRZEGŁAD SPORTOWY

27 WRZEŚNIA 1959 R. Nr 174 (3407) REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Ośrodek Informacji 84100

Ok. założenia 1921 CENA 80 groszy

O Puchar Józefa Kałuży

CIEŻKI NOKAUT piłkarstwa śląskiego

Warszawa wygrywa 4:0 w „jaskini lwa”

Stefaniszyn i Maruszkiewicz najlepsi na boisku

KATOWICE, 26.9. (tel. wł.). Śląsk — Warszawa 0:4 (0:2) w Pucharze Kałuży. Bramki strzelił: 25 min. — Szaryński, 28 min. — Strzykowski, 47 min. — Baszkiewicz, 63 min. — Zb. Szaryński. Sędzią: Sekula. Oświetl. Wódzów ok. 20.000. Mecz odbył się na Stadionie Śląskim przy świetle elektrycznym.

ŚLĄSK: Szymkowiak (Soltys), E. Pohl, Orlitz, Francus, Nieroba, Grzegorzewski, Janowski, Wilczek (Gruška), Kowal, Libarda, Chaber.

WARSZAWA: Stefaniszyn, (Foltyn), Grzybowski, Maruszkiewicz, Hodyra (Gajewski), Strzykowski, Zientara, Gawronski, Lewandowski, Bachorek, Zb. Szaryński, Baszkiewicz.

To był bezsporny ciężki nokaut piłkarstwa śląskiego. Warszawa bowiem wygrała najpełniej: zasilenie, demonstracja, dojrzały futbol — skutecznym w rywalizacji podziemnych, podczas gdy Śląsk przepracował niemalże akcje na przedzie Stefaniszyna.

Drużyna gospodarzy rozpoczęła mecz w idealnym stylu i wygrywała 2:0. W tym czasie Warszawa, w której do tej pory nie było zwycięstwa, przegrywała 2:0. W tym czasie Warszawa, w której do tej pory nie było zwycięstwa, przegrywała 2:0.

Dobra para — drużyna Śląska! Trzeci mecz, który do tego czasu nie był zwycięstwem dla Śląska. W tym czasie Warszawa, w której do tej pory nie było zwycięstwa, przegrywała 2:0.

Nie można tego powiedzieć o je- go cie — Szymkowiaku. Popularny „Szymek” w 24 minucie wyprawił ze stożka Orlitę, spowodował utratę pierwszej bramki. Nie pierwszy to już raz nie podzielił do centrum, toteż Zbigniew Szaryński miał okazję zaryzykować. W 2 minuty później Strzykowski, dalekim strzałem znow zaskoczył.

DOKONCZENIE 23

Hryniewicz
zwycięza
na skoczni
w Warszawie
na str. 3



Ciężarowcy ZSRR przed hotelem „Warszawa”. Stoją od lewej: Dwigun, Stogow, Worobiej, Pluchfelder, Miedwie dieu, Bussjer.

Fot. „PS” Z. Warmiński

CIEŻAROWCY CSR, NRD i Iraku przybyli do Polski

WARSZAWA 26.9. W sobotę przybyli do Warszawy dalsi uczestnicy mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, mianowicie reprezentanci CSR, NRD

i Iraku. W skład drużyny CSR wchodził 4 zawodników: waga lekka — Otahal, w półciężkiej — Parniczka, w lekkociężkiej — Srsika, w ciężkiej — Syrov. NRD reprezentował będzie 5 sztafiet: w wadze koguciej — Schuchert, w półciężkiej — Mikke, w lekkiej — Dittich, w półciężkiej — Geering i w ciężkiej — Arnold, zaś Irak przysłał do Warszawy tylko trzech ciężarowców, których nazwiska podamy w jutrzejszym numerze.

W niedzielę podziwien: są Austriacy, Bułgarzy, Jugosłowianie oraz szaryńscy Rumuni, Szwedzi i Włoch. (Zw.)

Gimnastycy Katowic przegrali w Ostrawie

OSTRAWA 26.9. W Ostrawie odbyło się międzynarodowe spotkanie gimnastyczne pomiędzy reprezentacjami Katowic i Ostrawy. Zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn triumfowali gospodarze. Drużyna polska Ostrawy wygrała 120,05:174,75, a zespół męski 228,6:228,45.

W konkurencji indywidualnej wśród kobiet zwyciężyła Kotówna (Katowice) — 38,7, przed Tacová (Ostrawa) i Rostówna (Katowice). Wśród mężczyzn triumfował Rejzla (Katowice) — 58,85, przed Siatynem (Ostrawa) i Tomáš (Katowice).



Rodzinka ciężarowców w karykaturze E. Alaszewskiego. Pośrodku: kolos Miedwie dieu (ZSRR) trenuje unosząc „piórko” z USA — Bergiera i „kocurka” Stogowa. Z lewej: Kono — USA, z prawej Martin — dwaj czołowi pretendenci do tytułu „Mr. Universum”.

SIELANKA została przerwana dość nieoczekiwanie...

Startując do wydawania „PS” 5 razy w tygodniu wiedziliśmy, że pozwolenie wydane zostało na ściśle ograniczony okres. Szliśmy jednak, iż powodzenie naszego planu i dalszy wzrost zainteresowania sportem pozwolą nam wyważyć u Wydawcy przedłużenie tego pozwolenia. Niestety, ogólna trudna sytuacja w światowej gospodarce papierem, uniemożliwia nam na razie przeprowadzenie ambitnych planów przekształcenia „Przebiegu” w dziennik.

Piszę to dlatego, by przeprosić miłośników naszej niedzielniej ostatniej strony „Dla Każdego Coś Milego” za to, że będziemy musieli zrezygnować z regularnego redagowania DKCM. Nawal imprez i chroniczny brak miejsca z pewnością na to nie pozwolą. Mimo tego nie rezygnujemy z tej naszej zdobyczy i obiecujemy Czytelnikom „PS” rozrywkę w postaci „Dla Każdego Coś Milego” przy każdej nadarzającej się okazji.

Przepraszamy, dziękujemy. Do szybkiego, regularnego spotkania się w niedzielne dni.

L. C.

To jest ŻYCIE

Talenty Johanssona

PRZED kilkoma dniami telewizyjne szwedzkie ujęli na ekranie Ureę Garbo w całej swej okazałości: obcisła sukienka, opadające na ramiona włosy, w ręku długi papieros, na twarzy zagadkowy uśmiech.

Dopiero po audycji poinformowano widzów, że mieli przed sobą... odpowiednio ucharakteryzowanego Ingemara Johanssona we własnej osobie. Po tym sukcesie mistrza świata w szachach zamierzano go do telewizji brytyjskiej.

ela

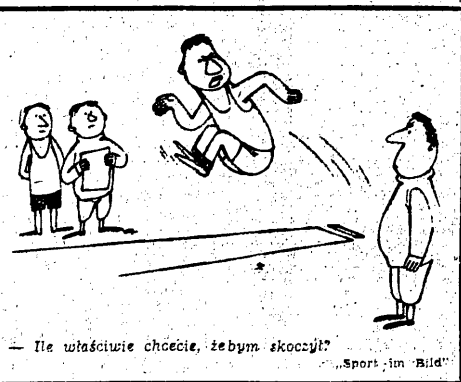
zwierciadło KRZYWIE

Sukcesy

ZNAZNIE większe sukcesy od polskich kajakarzy na mistrzostwach Europy odniosły... polskie kajaki. Na naszych łodziach, wypożyczonych od polskiej ekipy, sympatyczne zawodniczki radzieckie Seredina i Kisłowa zupełnie niespodziewanie pokonały swoje rodaczki, zdobywając tytuł mistrzowski. Również trzecie w tym biegu Węgierki startowały na łodziach polskiej ekipy.

A więc łodzie były bez zarzutu. Szkoda, że wyprodukowane przez firmę duńską, a nie przez nasze Chojnice.

WRYCKI



— Nie właściwie chcecie, żebyśmy skoczyli? „Sport im Bild”

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



Po zarabianiu tzw. ciężkich pieniędzy, mistrz świata wszechwag Ingemar Johansson, stał się tak popularny, że słynny londyński gabinet figur woskowych M-me Tissand, przygotowuje jego figurę. Fotografuje wieczny moment zdejmowania pomiarów mistrza.

DLA KAŻDEGO

1921

PS

WARSZAWA

COSMIK

RADAR

Nas nie podsłuchali

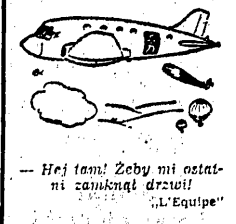
NA XXXIV Szesciodniowe Motocyklowej FIM większość ekip miała samochody obsługiwane technicznie wyposażone w krótkofalówki. Służyły one do porozumiewania się z punktu pomocy technicznej dla zawodników, rozstawionym wzdłuż wielokilometrowej trasy.

Jednocześnie podsłuchiwano konkurentów dowiadując się w ten sposób, kogo, gdzie i jaki defekt spotkał na trasie. Miało to oczywiście duże znaczenie dla menażerów, kierujących taktyką jazdy swoich zawodników.

Ekipa polska osiągnęła poważny sukces. Naszym rywalem nie udało się ani razu podsłuchać wiadomości o lawinowych defektach Junaków.

W wyposażeniu polskiej ekipy nie było ani jednej krótkofalówki.

Ko-Ki



— Hej tam! Żeby mi ostatni zamknął drzwi! „L'Equipe”

Uzupełnij swoją kolekcję!



Z okazji mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, które rozpoczynają się w Warszawie, publikujemy odznakę Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów — nr 18 naszej serii związkowej. Odznaka wykonana w kolorze złotym, jedynie litery znajdują się na czarnym tle.



I druga okazja. Po raz pierwszy w Polsce odbył się konkurs skoków na igelce. A więc nr 19 naszej serii — od „ak... al... onego jubila... Polskiego Związku Narciarskiego. Na białej emalii rok powstania związku, na czerwonej — inicjały w kolorze złotym.

dookoła świata

Co to będzie?

WŚRÓD 2 milionów zamówień na bilety, jakie wpłynęły do organizatorów Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, kilka nadeszło od członków nielicznych europejskich rodzin królewskich. Igrzyska pragnie obejrzeć królowa - matka Anglii, księżniczka Małgorzata, królowie Szwecji i Grecji oraz następcy tronu Japonii.

Stadion Foro Italico mieści 90.000 osób, więc choć sądzicie, że królewskie życzenia zostaną spełnione, to w każdym razie 1.810.000 ludzi nie otrzymają upragnionych biletów wstępu. Tyle wiadomo już dzisiaj, a co będzie za kilka miesięcy? (em)

Pijcie mleko!

NEZWIĘKLE intensywny trening prowadzi światła holenderska pływaczka Corrie Schimmel. Codziennie od godz. 7 rano

do 16. Corrie trzy razy wchodzi do basenu w Bussum, trenując sprinty i nawroty. Po takich treningach na wyniki nie trzeba było długo czekać. 20-letnia zawodniczka w ciągu ostatnich 2,5 miesięcy ustanowiła 8 rekordów świata w stylu dowolnym na wszystkich dystansach od 200 do 1500 m i posiada kilkadziesiąt pucharów i medali za zwycięstwa.

rodzajowym pożywieniem Corrie są owoce i 1,5 litra mleka dziennie. Nawiasem mówiąc Corrie dostaje codziennie litr mleka za darmo, jako podarunek od pewnej rodziny, u której pracowała przedtem jako pokojówka. (r)

Samolot i bramkarz

W VIATKOWEGO pecha miał bramkarz mistrzowskiej drużyny Hi-

spanii, FC Barcelona — Ramallets, znany naszym kibicom z meczu Polska — Hiszpania. W czasie meczu w Sofii z CDNA o Fuchar Europy, Ramallets spisywał się doskonale, a jego drużyna prowadziła 2:1. W pewnej chwili nad stadionem przeleciał bardzo niski samolot. Ramallets spojrzał na moment w niebo i właśnie w tej sekundzie dał strzał napastnika bułgarskiego, wyładował w słupce. Tak więc Bułgarzy przy pomocy samolotu wyrównali na 2:2. Remis z mistrzem Hiszpanii był cenny, ale na niewiele się zdał, bowiem w rewanowym spotkaniu Bułgarzy przegrali 2:6.

Samolotu nad boiskiem nie było...

Żółta kabza

JAPONCY kibice sportu, zwierzającemu na punkcie Toni Sallera. Podczas gdy jego film „Czarna błyskawica” nie okazał się w Europie kasowym sukcesem, zupełnie inaczej kinowe we wszystkich większych miastach Japonii. Nie było to bez wpływu na zaangażowanie 4-królowego mistrza olimpijskiego do nowego filmu japońskiego, w którym uciekający milosny będzie oczywiście przepłany wspaniałą jazdą. Austriak na nartach. Za rolę w tym filmie Saller otrzymał ok. 25 tys. dolarów. Zanim jednak przystąpi do nakręcania zdjęć, zarabia w Japonii na... rozdawaniu autografów. Ostatnio Saller podpisywał codziennie po dwie godziny przez dwa tygodnie autografy, za co jeden z domów towarowych w Tokio zapłacił mu 5 tys. dolarów. (r)

SWIATA sensacja

Nowy rekord Owensa

SŁENNY przed wojną sprinter Jesse Owens, rekordzista świata w sroku w dół a ekstrema w biegu na 100 i 200 m, który obecnie 46 lat, mieszka w Chicago i zapowiada muzykę w miejscowej rozgłośni radiowej.

Kilka dni temu Owens zauważył, że jakiś osobnik usiłuje ukradnąć mu samochód z parkingu. Na widok zbliżającego się Owensa słodziej ruszył się do ucieczki. I choć miał 30 metrów przewagi, mistrz olimpijski dogonił go w bardzo szybkim tempie i przekazał najbliższemu posterunkowi policji. (FAP)

Argumenty

Omyłka

LEKKOATLETYCZNA reprezentacja Polski z przyjemnością stwierdziła po przybyciu na boiska w Kolonii, że cały stał się obdymiony. Właśnie białoczerwone flagi. Barwa czerwona na tych flagach znajdowała się jednak u góry a biała na dole. Kierownictwo polskiej ekipy postanowiło zwrócić gospodarzom grzeczność i włączyć do nieprawidłowości układu barw.

Gospodarze również wyrażali, że są to flagi... miasta Kolonii. (r)

Horizonty techniki

Maraton z muzyką

ALAIN MIMOUN, który wygrał swój bieg maratoński o mistrzostwo Francji pod akompaniament muzyki, płynącej na jego prośbę z nadajnika samochodu, towarzyszącego biegaczom, postanowił zapatrzyć się na bieg w Rzymie w niedzielę odbierając mistrzostwo. Muzyka radiowa urozmaiciła mu przeszło 40-km bieg. A jeśli radio będzie nadawało pogadanki rolnicze?

SPORTOWIEC

Bohater wbrew swej woli

TYSIĄCE widzów, nie szczędząc ręk, oklaskując go podczas biegu, chociaż bardzo tym ludziom byłoby na ręce, gdyby Polak przegrał. Wiedzieli, że Polak przegrał, ale nie chcieli tego przyznać. Wobec tego Polak postanowił nie przegrywać. Kazimierz ZIMNY, bo o nim i o jego starcie w meczu z NRF tu mowa, nie chciał być jednak bohaterem. Rozsadek krzychał głośno „nie”, kiedy stał na starcie 10-kilometrowego biegu. Zdecydował się mimo wszystko; od niego mogło zależeć, czy Polacy

O KTORYM SIE MOWI

zejdą ze stadionu w Kolonii pokonani lub jako zwycięzcy.

Zimny zwyciężył, uzyskując tak naprawdę 40 kilometrów doskonałe wyniki, nie pomógł to jednak reprezentacji. Ale stał się bohaterem tego meczu, wzorem dla innych jak należy walczyć.

— Czuję się nienajlepiej — opowiada Kazimierz Zimny o swoim drugim biegu. — W pewnym momencie zaczęły mi bardzo dokuczać mięśnie nóg, nie przywykłam do tak wielkiego wysiłku. Udało mi się pokonać ogarniające znużenie i jakoś dobiec do szczytowego końca.

— Podobno był to Pana pierwszy start na 10 kilometrów?

— Tak, jeszcze nigdy nie biegałem tego dystansu.

— A na treningu?

— Także nie. Oczywiście podczas normalnego treningu przebiegałem nawet do 18 kilometrów, lecz nie jednym ciągiem i w zupełnie inny sposób jak podczas meczu. Występ w Kolonii był pierwszym moim biegiem milerowym.

— I poszło doskonale. Czy zdopiewało to Pana do kontynuowania kariery sportowej na tym dystansie?

— Raczej nie. Pragnę ograniczyć się jedynie do

„plątki”, która mi bardziej odpowiada i na tym dystansie będę się przyswajował do startu na krótkich Olimpijskich. A w żadnym razie nie chciałbym drugi raz w życiu biegać na 5 i na 10 kilometrów.

— Co Pan robi w znużeniu pozasportowym? Chodzi mi o pracę zawodową i zajmowania.

— Pracuję w Gdanskich Zakładach Remontowo-Montażowych w kontroli technicznej. Na razie nie zamierzam w niej mieć w ogóle czego, bo po pracy spędzę do domu, gdzie oczekuje mnie żona Kazimiera i dwóch synów — dwuletni Jarosław i półtoraroczny Andrzej. Z taką gromadką...

— „Musiał być bardzo wesoły?”

— Powinno być, ale jak się dysponuje jednym klasycznym pokikiem na 4 osoby, to sam pan rozumie, że więcej kłopotów niż radości. Muszę się rozdzielać za mieszkaniem, bo niby mam się, że w tej sytuacji nie będę mógł ani należycie odpocząć, ani się przygotować do olimpijskiego startu. Spanie razem z dziećmi, wieczna ciemność i kłopoty — nie sprzyjają formie.

Tak, nie wszystkim asom droga ścieżka się różni. Jak to sobie poczyliw a nie lubię sportu. Zureczek wobraż. Nawet jeśli sa to... atermi stutysycznej wdowni.

L. C.

uroda

Znany w Polsce miotacz amerykański, Bill Nider, udebił siatkarkę brazylijskiej Hilde Lassen, lekko pchnięcia kulą. Symptomem parzy kibicze runy (wydzierz USA Don Bragg. Miłe spotkanie nastąpiło z okazji Igrzysk Panamerykańskich w Chicago. Pol. „Sports Illustrated”



tygodnia

Zwycięstwo

PRZYSIĘGAM, że nie chodzi mi o mecz lekkoatletów z Niemiec Re-publicą Federalną. Nie dorucę jeszcze jednej cegielki, chociaż w ubiegłym tygodniu, tylko o tym w świecie sportowym się mówiło. W prasie i między kibicami rozgorzały gorące dyskusje, w których pełno „dlaczego”, „dlatego”, „gdyby”, „a nie mówiliem” itp. Na marginesie tej dyskusji, zaobserwowałem wszelako jedno uroczyste zjawisko.

Przecież jeszcze niedawno przegrana lub wygrana z silnym przeciwnikiem nie wywoływała tak wielkiego huku. Wymyk przesyłki do historii sportu, przez dwa, trzy dni porozmawiano by o wydarzeniu w małym gronie fachowców czy najwyżej szpalerskich i koneserskich.

A obecnie? Rozpłynęła się cała niemal Polska.

Sypią się krytyki, często jak to u nas bywa krzykliwe, mać się opnie wypowiedziane głośno nie tylko przez osoby z fachowego środowiska, bzdurskie gadają, gadają, gadają...

Nie szkodzi, że sady są czasem mylne, że cuna narodowa zżyma się na przegrana, że wytyka się tym czy innym bieg, Bledy zawsze można naprawić — najważniejszy jest obywateli wzrost popularności i znaczenia życia sportowego w naszym kraju. Sport stał się potężną dziedzicą życia, z każdym dniem zdobywa sobie nowych sympatyków, maszeruje triumfalnie przez nowe zdobute terytory.

Na ile porażki z reprezentacją NRF, takie obrażone zwycięstwo sportu.

CERGO